

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/stan-wojenny/73151,Od-kolegiow-po-dzialania-specjalne-SB-czyli-represje-wobec-dzialaczy-opozycji-w-.html>



ARTYKUŁ

Od kolegów po działania specjalne SB, czyli represje wobec działaczy opozycji w latach 80.

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: GRZEGORZ MAJCHRZAK 19.08.2021

W drugiej połowie lat 70. władze PRL postawiły nie na masowe aresztowania, a na nękanie działaczy opozycji. Nie znaczy to jednak, że opozycjoniści nie trafiali do więzień.

Kiedy w sierpniu 1980 r., podczas strajku w Stoczni Gdańskiej, sformułowano 21 postulatów, a dokładniej żądań, na wysokim, czwartym miejscu znalazły się m.in. następujące zapisy:

„zwolnić wszystkich więźniów politycznych (w tym Edmunda Zadrożyńskiego, Jana Kozłowskiego, Marka Kozłowskiego)”

oraz

„znieść represje za przekonania”.

Tego domagali się również strajkujący w Szczecinie. Tyle, że postulat ten sformułowali bardziej ogólnie:

„Zaprzestać prześladowań działaczy opozycji i umożliwić konstituowanie nowych ugrupowań polityczno-społecznych”.

Władze PRL – na chwilę – cofnęły się. Wspomniani wcześniej trzej opozycjoniści odzyskali na początku września wolność, podobnie jak ich koledzy tymczasowo aresztowani w sierpniu.



**Oddział funkcjonariuszy MO /
ZOMO blokujący ulicę w Łodzi, 13**

grudnia 1981 r. IPN By 676/1 (dar
Andrzeja Piaseckiego)

Między Sierpniem a Grudniem

Nie oznaczało to jednak bynajmniej zaprzestania represji wobec opozycjonistów w tzw. solidarnościowym karnawale. Nadal miały one miejsce, choć zdarzały się zdecydowanie rzadziej, niż do tej pory. Działacze opozycji bywali zatrzymywani. Zdarzały się też – jak przed Sierpniem '80 – porwania czy pobicia przez „nieznanych sprawców”.

W tzw. solidarnościowym karnawale nadal działacze opozycji bywali zatrzymywani. Zdarzały się też – jak przed Sierpniem '80 – porwania czy pobicia przez „nieznanych sprawców”. Do represjonowania opozycjonistów wykorzystywano też kolegia ds. wykroczeń.

Do represjonowania opozycjonistów wykorzystywano kolegia ds. wykroczeń. I tak np. pod koniec 1981 r. skierowano do nich 26 wniosków o ukaranie winnych „zanieczyszczania miejsc publicznych”, czyli umieszczanie na budynkach, murach itp. plakatów, ogłoszeń i napisów, 10 osób ukarano grzywną. Na początku grudnia tr. prowadzono też 169 postępowań karnych w związku z „wrogą działalnością”, zarzuty przedstawiono 77 osobom (w tym 50 członkom NSZZ „Solidarność”). Rządziej zdecydowano się na aresztowania (np. pod koniec września 1980 r. lidera Konfederacji Polski Niepodległej Leszka Moczulskiego) i procesy, z których najgłośniejszy był ten przywódców KPN, rozpoczęty w czerwcu 1981 r.

W stanie wojennym

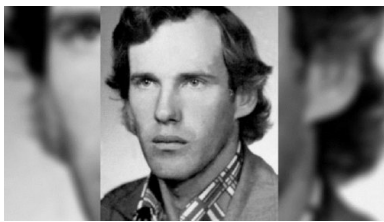
Sytuację radykalnie zmieniło wprowadzenie stanu wojennego. Oznaczało ono zdecydowane nasilenie represji. Nową, po raz pierwszy masowo zastosowaną jej formą były internowania. W okresie od grudnia 1981 r. do grudnia 1982 r. internowano – najczęściej profilaktycznie – nieco ponad 9,7 tys. osób, w tym ponad tysiąc

kobiet. Pod koniec 1982 r. (na początku listopada) sięgnięto też po stosowaną już wcześniej broń – wysyłanie działaczy opozycji do wojska.

Wprowadzenie stanu wojennego oznaczało zdecydowane nasilenie represji. Nową, po raz pierwszy masowo zastosowaną jej formą były internowania. Pod koniec 1982 r. (na początku listopada) sięgnięto też po stosowaną już wcześniej broń – wysyłanie działaczy opozycji do wojska.

„W kamasze” trafiło około 1450 rezerwistów powołanych na trzymiesięczne „ćwiczenia” oraz ponad 250 poborowych powołanych do odbycia zasadniczej służby wojskowej. W wielu przypadkach były to osoby nie kwalifikujące się do niej ze względu na stan zdrowia. W czasie stanu wojennego za czyny z pobudek politycznych sądy powszechne skazały blisko 1,7 tys. osób, a wojskowe ponad 10 tys. Do represjonowania przeciwników władz PRL nadal wykorzystywano kolegia ds. wykroczeń. Do zniesienia stanu wojennego ukarały one ponad 207 tys. osób, w tym karą aresztu blisko 4,3 tys. Najczęstszym powodem ukarania było nieprzestrzeganie godziny milicyjnej, ale nieco ponad 3% osób odpowiadało za udział w strajku lub innej akcji protestacyjnej.

Kolejną formą represji był tzw. weryfikacja kadr, czyli *de facto* czystki kadrowe przeprowadzone w wielu środowiskach – od wymiaru sprawiedliwości poprzez szkoły wyższe, po środowisko dziennikarskie. Tam też miały one największy zasięg – według oficjalnych danych przeprowadzono ponad 10 tys. rozmów, w wyniku których – znów według oficjalnych danych – negatywnie zweryfikowano ponad 10% dziennikarzy i pracowników technicznych oraz administracyjnych mediów. Kolejnych 10% – w ocenie opozycji – represjonowano w inny sposób (od przesunięcia na niższe stanowisko po przymusowe wysłanie na emeryturę). Z kolei Służba Bezpieczeństwa nasiliła tzw. działania nękające wobec działaczy opozycji i osób je wspierających. O tym, że odbywały się one na wcale nie taką małą skalę świadczy fakt, że w połowie 1982 r. trzy wydziały jednego z departamentów operacyjnych zajmujących się opozycją (Departamentu III MSW) prowadziły tego rodzaju działania (często o charakterze przestępczym) wobec co najmniej 39 swoich „podopiecznych”, w tym czołowych przedstawicieli środowiska naukowego i artystycznego.



Piotr Bartoszcze (1950-1984)

W „stanie wojennym zniesionym”

Kolejne lata – po zniesieniu w lipcu 1983 r. stanu wojennego – to kontynuowanie form i represji, po które sięgnięto po 13 grudnia 1981 r. Z tym, że stopniowo odchodzono od stawiania działaczy opozycji przed sądami, których rolę przejęły kolegia ds. wykroczeń. W końcu w lipcu 1986 r. władze PRL zdecydowały się na zwolnienie niemal wszystkich więźniów politycznych – do połowy września wolność odzyskało 225 osób. Nie oznaczało to rezygnacji z innych form represji, np. uwięzienie zastąpiły grzywny, nieraz zresztą bardzo wysokie.

Lata po zniesieniu w lipcu 1983 r. stanu wojennego to kontynuowanie form i represji, po które sięgnięto po 13 grudnia 1981 r. Z tym, że stopniowo odchodzono od stawiania działaczy opozycji przed sądami, których rolę przejęły kolegia ds. wykroczeń.

Opozycjonistów nadal też zatrzymywano, wzywano na rozmowy ostrzegawcze (np. w 1986 r., w ramach operacji pod kryptonimem „Brzoza”, przeprowadzono je z ponad 4,7 tys. opozycjonistów, z kolei rok później z około 500), itd. Wciąż funkcjonowała również rozpowszechniona po wprowadzeniu stanu wojennego instytucja „nieznanego sprawcy”. W tzw. raporcie Rokity (od nazwiska przewodniczącego powołanej w 1989 r. Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW badającej, jaką rolę odegrali funkcjonariusze resortu spraw wewnętrznych w śmierci 122 osób w okresie od wprowadzeniu stanu wojennego do schyłku PRL)

stwierdzono, że w 88 zbadanych przypadkach „bez wątpliwości kwalifikują się one do wszczęcia, wznowienia lub podjęcia postępowania karnego”. W znacznej mierze były to ofiary brutalności MO czy ZOMO. Jednak w niektórych przypadkach głównymi podejrzanymi byli funkcjonariusze SB. I tak np. w lutym 1984 r. „nieznani sprawcy” zamordowali działacza rolniczej „Solidarności” Piotra Bartoszcze, a w styczniu 1989 r. związanych z opozycją księży – Stefana Niedzielaka i Stanisława Suchowolca.



Ksiądz Stanisław Suchowolec
(1958-1989)



Ksiądz Stefan Niedzielak
(1914-1989)

Właściwie do końca PRL zdarzały się też porwania i pobicia. Do najgłośniejszych doszło w 1984 r. w Toruniu. Były one dziełem specjalnej grupy SB w ramach toruńskiego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych. Jego funkcjonariusze w 1984 r. porwali m.in. Antoniego Mężydłę i jego narzeczoną Zofię Jastrzębską. Oboje byli przez dwa dni przetrzymywani w ośrodku wczasowym w Okoninie, gdzie poddawano ich torturom fizycznym i psychicznym (m.in. pozorowana egzekucja Mężydły) oraz przesłuchaniom.

COFNIJ SIĘ